

Bóg przychodzi zamieszkać pośród nas

Wyruszył także Józef z miasta Nazaret w Galilei, do Betlejem, miasta Dawidowego w Judei, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, aby się zapisać wraz ze swoją żoną Marią, która oczekiwała dziecka. A gdy tam byli, nadszedł czas, aby porodziła. I urodziła swojego pierwotnego syna, zawinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, ponieważ zabrakło dla nich miejsca w gospodzie.

W tej okolicy koczowali pasterze i trzymali nocne straże nad swoim stadem. Nagle ukazał się im anioł Pana i chwata Pana zajaśniała wokół nich. Ogarnął ich wielki strach, lecz anioł powiedział do nich: „Nie bójcie się! Oto przynoszę wam dobrą nowinę, wielką radość dla całego ludu. Dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, który jest Chrystusem, Panem. A oto znak dla was: Znajdziecie Niemowlę, zawinięte w pieluszki i położone w żłobie”. Natychmiast dołączyły do anioła liczne zastępy z nieba, które wielbiły Boga i mówiły: „Chwata Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, których sobie upodobał”.

A kiedy aniołowie wrócili do nieba, pasterze mówili między sobą: „Chodźmy do Betlejem i zobaczymy, co się tam zdarzyło i co Pan nam oznajmił”. Niezwłocznie poszli i znaleźli Marię, Józefa i Niemowlę położone w żłobie.

(Łk 2, 4-16)

Rozważanie na październik

Dla mieszkańców półkuli północnej Boże Narodzenie przypada w zimie, wtedy gdy za oknami naszych domów jest chłodno, a czasem nawet pada śnieg. Wtedy właśnie gromadzimy się w rodzinnej atmosferze, często przy obficie zastawionym stole. Jest to taki czas, kiedy chcemy poświęcić więcej uwagi tym, których kochamy. A przecież ten fragment z Ewangelii wg Św. Łukasza dobrze jest przeczytać także o innej porze roku. Opowiada on o tym, jak Józef i Maria, dwoje młodych ludzi, zostali zmuszeni przez urzędujące gdzieś daleko władze do opuszczenia domu i rodziny, aby zarejestrować się w innym mieście. Dotarli tam po przebyciu długiej i prawdopodobnie niełatwej drogi. Nikt ich tam nie przyjął, a w konsekwencji Maria musiała urodzić dziecko tam, gdzie normalnie trzyma się zwierzęta.

Czy w świecie, w którym jest tak wiele cierpienia, można mówić o radości? Czy wiara chrześcijańska, w której centrum jest przecież cierpienie i śmierć Jezusa, ma nam cokolwiek do powiedzenia na temat radości? Czy radość to synonim szczęścia, zastrzeżony dla tych, którym się dobrze wiedzie, którzy mają wszystko, czego im potrzeba?

Historia Bożego Narodzenia opowiada o ogromnej radości, o dobrej nowinie dla wszystkich: Bóg przychodzi zamieszkać z ludźmi, królestwo Boże nigdy nie było tak blisko, „chwała w niebie i na ziemi pokój”. Jest to jednak również radość pełna sprzeczności. Zwyczajna i jednocześnie niezwykła. Józef i Maria byli tylko młodą parą biedną tak samo jak wiele innych. Ale to właśnie w tej trudnej i zwyczajnej sytuacji pojawia się ta niezwykła radość. Narodził się król – ale jaki król? Nie jeden z tych, którzy mieszkają w pałacach, otoczony chroniącymi go żołnierzami, ale kruche dziecko, którym trzeba się opiekować. Przez całe swoje życie Jezus będzie kimś innym niż ten, kogo oczekiwali ludzie, nawet Jego uczniowie. Tak, jest On królem, ale ten król nie wymaga, żeby inni za Niego umierali, to jest król, który oddaje życie za swój naród, za wszystkich ludzi. To, że dobra nowina najpierw dociera do pasterzy, to również pewnego rodzaju sprzeczność. W tamtym czasie pasterze byli raczej na samym dole drabiny społecznej, żyli w trudnych warunkach poza miastem. Czasem nawet traktowano ich jako grzeszników, ponieważ ich wędrowne życie przeszkadzało im w przestrzeganiu wszystkich przepisów Tory. Król Dawid jednak także był najpierw pasterzem i, jak wiemy, Jezus sam nazywał siebie dobrym pasterzem. To tekst o radości, która, jak się wydaje, przychodzi nie wiadomo skąd, tekst opowiadający o zwyczajnym małżeństwie, o zwykłych pasterzach, którzy spotykają Boga zupełnie innego niż ten, na którego czekali.

Pytania do wymiany myśli w małych grupach

- ▶ W jaki sposób odkrywać radość tam, gdzie się jej nie spodziewamy?
- ▶ Jak być gotowym, aby jak Maria, Józef i pasterze przyjąć Chrystusa, innego niż ten, którego sobie wyobraziłem, innego niż ten, jakim chciałbym, żeby był?